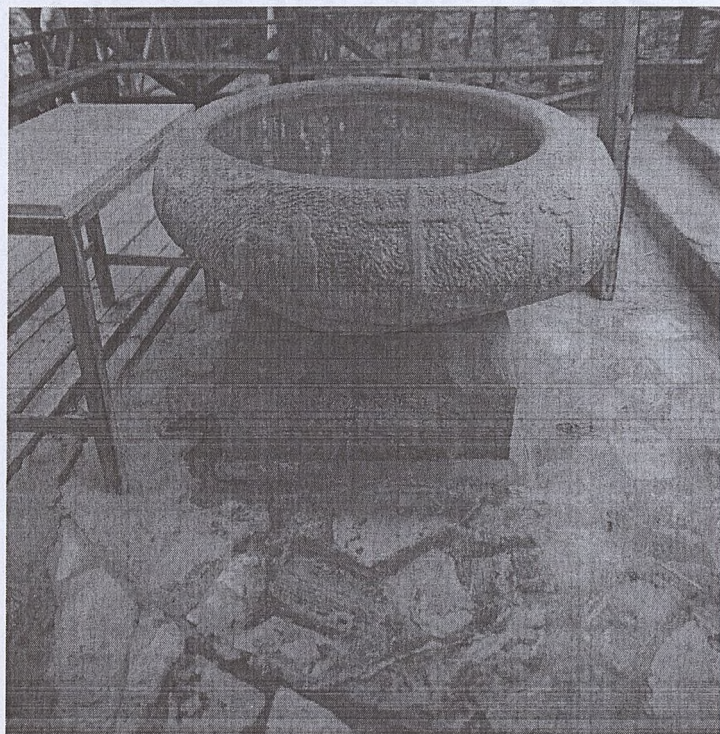




# TYGODNIK SALWATORSKI

09.01.11 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 2 (838) • Rok 18



Betania nad Jordanem - miejsce odnowienia chrztu.

Fot. Stefan Misiniec

## Nad Jordanem

Rzeka Jordan - co można przetłumaczyć "zstępujący" - ma znaczenie wyjątkowe ze względu na swoje miejsce w historii zbawienia. Jordan, wypływając ze źródeł u podnóża góry Hermon, przepływa przez dwa jeziora (Hule i Galilejskie), po czym spływa do Morza Martwego. Już w tym stwierdzeniu ujawnia się jej dramatyczne położenie. Rzeka, która nawadnia zasadniczy obszar terenów biblijnych, swój bieg kończy tam, gdzie zamiera życie. Jednak zasobami wody Jordan żywi całą krainę Izraela, Palestyny i Jordanii. Warto dodać, że od Jeziora Galilejskiego Jordan wpływa do głębokiej doliny (Ghor), w której rzeka wyłobliła jakby własny i kręty korytarz, porośnięty gęstą roślinnością tropikalną. Tam, gdzie brzegi były mniej strome, rozprzestrzeniały się pastwiska, które dostarczały żywności dla owiec i bydła. Przez wieki wody Jordanu płynęły, tworząc zakola, co podwajało długość rzeki, ale też powodowało czasem, że osuwał się teren i wody Jordanu gromadziły się w utworzonym zbiorowisku na czas wielu godzin, a w dole rzeki ukazywało się dno, po którym można było przejść. Tak było np. w latach 1916 i 1927 roku. Podmycie gruntu spowodowało powstanie naturalnej tamy. Niezależnie od tego, w jaki sposób wody Jordanu zostały wstrzymane, kiedy Jozue przeprowadzał Naród Wybrany przez tę rzekę, możliwość przejścia odczytywano, jako wyraźną interwencję Bożą.

(dok. na str. 4)

## Coroczny Opłatek Tygodnika Salvatorskiego Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej

na który zapraszamy wszystkich Parafian  
rozpocznie się 16 stycznia  
o godz. 15.00 Mszą św.

*Niedziela Chrztu Pańskiego*

## To ja potrzebuję...

*"Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»" (Mt 3,14).*

Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród nas. A my Go ciągle nie znamy lub omijamy z daleka, bo nie zawsze nam „pasuje” do naszego życia. Dzisiaj po raz kolejny staje przed nami Jan Chrzciciel. I pokazuje nam dwie postawy wobec Jezusa, których musimy się nauczyć i nimi żyć.

Kiedy Jezus podchodzi do Jana, prosząc o chrzest, Jan odruchowo mówi „nie”. Bo wprawdzie został wybrany przez Boga, wprawdzie prostuje Jezusowi drogi, naucza mocą Boga, nawraca także swoim przykładem - sam Jezus mówił, że nie ma większego z ludzi - to jednak Jan zna swoje miejsce. Jan nie zastępuje Jezusa. Jan tylko oczyszcza drogę przed Nim. Prostuje ścieżki. To się nazywa pokora.

A nasza postawa wobec Jezusa jest tak często inna. Nam się czasem (podświadomie) wydaje, że my robimy Bogu łaskę. Nie idziemy do spowiedzi miesiącami, latami. Potem nagle zapagniemy. A żaden ksiądz nie czeka w konfesjonale. Powinien być teraz-dzisiaj-natychmiast, bo ja chcę. Mało tego. Jeśli już jest, to stawia jakieś wymagania. Jeszcze bardziej jest to widoczne na modlitwie. Czasem nie modlimy się w ogóle. Ale gdy jest potrzeba, potrafimy decydować się na różańce pompejańskie, koronki, litanie, nowenny, które zajmują mnóstwo czasu. Odmówiłam do końca i nic. Odchodzimy więc obrażeni na Boga, że nie spełnił obowiązku wobec nas. A miał jakieś obowiązki? „Mnie się należy od Boga, bo ja coś dla Niego zrobiłam”. A nie jest dokładnie na odwrót? Zbyt często nam się to myli.

Ale jest i druga postawa, równie zła: „jestem zbyt mała, żeby coś dla Boga zrobić”. Tymczasem nie w naszej wielkości jest siła, tylko w miłości: chcę coś zrobić dla Boga. Cokolwiek. Podać szklankę wody. Święty Jan Chrzciciel łączy obie dobre postawy: nie jestem godzin Cię ochrzcić, ale jeżeli Ty tego chcesz, to zrobię to. I tacy mamy być wobec Boga. „Nie mogę zrobić dla Ciebie właściwie nic. Ale skoro Ty chcesz, to zrobiemy to razem, i na pewno się uda”.

Teresa

## Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

*Publikujemy prace nadesłane na Zwierzyniecki Konkurs Literacki 2010 rok dla dzieci i młodzieży naszej dzielnicy. Dziś przedstawiamy tekst Michała Jabłońskiego z klasy VI Prywatnej Szkoły Podstawowej Salwator.*

# Surfing po necie

Pewnego dnia wróciłem ze szkoły kompletnie zmęczony. Nie byłem w stanie nic zrobić. Rzuciłem tylko plecak na ziemię i usiadłem na krześle. Nie miałem nawet siły na zadania domowe. Postanowiłem obudzić się wcześniej i wtedy je zrobić. Tymczasem chciałem tylko jeszcze zobaczyć coś na PeCecie. Kiedy już uruchomiłem komputer, uświadomiłem sobie, że ostatnio go formatowałem i nie mam na nim zupełnie nic oprócz Internetu. Nie chciało mi się grać w żadne gry ze stron typu gry.pl lub wypagier.pl. Tamte gry wydawały mi się żalotne. Nie było nic ciekawego do roboty, więc zajrzałem na youtube.pl. Zastanawiałem się co wpisać. Wklepałem pierwszy lepszy tekst jaki przyszedł mi do głowy. Dopiero potem zorientowałem się, że wpisałem EKRAKIZACJE LEGEND ZWIERZY- NIECKICH. Wyskoczyło mi mnóstwo pozycji. Chyba z 50. Zarejestrowałem takie tytuły jak „O pogańskiej kontynie w zwierzyńcu”, „O tym jak panny zwierzynieckie w skały się przemieniły”, „o pękniętym dzwonie topielców w klasztorze norbertanek” i wiele innych haseł, jakich mi nie chciało się czytać. Najbardziej rozbawiły mnie błędy ortograficzne w tytułach filmów na YouTube. Błędy typu „przemieniły” albo tytuły i nazwy własne z małych liter wyglądały nieprzyzwoicie. Włączyłem pierwszy lepszy tytuł czyli „O pogańskiej kontynie w Zwierzyńcu”. Legenda ta nie miała nic w sobie ciekawego i była wręcz nudna. Właściwie to nie była legenda tylko opis.

Nagle poczułem skurcze i rozluźnienia mięśni. Czuję się, jak chorągiewka trzepocząca na wietrze. Światła przed moimi oczami zaczęły pojawiać się i znikać. Z migoczących świateł tworzyła się prawie historia. W końcu poczułem dziwne swędzenie na całym ciele i znalazłem się w ciemnym miejscu. Nic nie widziałem. Na szczęście w końcu mój wzrok przyzwyczaił się do ciemności. Spojrzałem w jedną stronę, a tam wentylatorek. W drugą, a tam procesor. W końcu przed siebie i widzę dysk twardy. Załamałem się, bo właśnie uświadomiłem sobie, że utknąłem w laptopie! Ujrzałem jakiś kabel wyjściowy. Podeszedłem do niego. Było to nierozważne z mojej strony, bo kabel zaczął działać jak odkurzacz. Wciągnął mnie. Odbijałem się o boki kabla jak piłeczka. W końcu ujrzałem światełko na końcu kabelka. Wypadłem z kabla dokładnie przy gontynie na Zwierzyniecu. Zrozumiałem, że trafiłem do wideo legend w moim laptopie. Bałem się. Widząc, że wszyscy się modlą, klęknałem i razem z tłumem zacząłem odmawiać modlitwę. Jednak to nie była modlitwa w skupieniu - tak naprawdę myślałem tylko: co zrobić. Nie mogłem odejść przed skończeniem ceremonii, ponieważ w pobliżu stali strażnicy. Widząc ich miecze, przestraszyłem się nie na żarty. Ze słów modlitwy rozumiałem, że modlimy się do jakiegoś nierealnego bożka Pośwista. Wolałem jednak nie mówić na głos „nierealnego”, bo bałem się, co by mi zrobili ci ludzie. Modły skończyły się, więc mogłem swobodnie opuścić ich miejsce. Postanowiłem zobaczyć Błonia, po których w realnym życiu lubiłem się przechadzać. Kiedy dotarłem do miejsca, gdzie powinny być Błonia, znalazłem tylko wielkie moczary, a pośrodku nich wysepkę. Nagle całe bagna wysuszyły się.

Nastąpiła noc. Położyłem się w trawie i rozmyślałem, czy uda mi się siłą woli przenieść do realu. Zrozumiałem, że trafiłem do legend, którą dodałem na moją playlistę do odtwarzania po kolei. Nagle ujrzałem małe postacie, które coś kopią. Przypomniała mi się legenda o Czarciim Mostku. Modliłem się, aby małe diabły mnie nie zauważyły. Próbowałem się trochę odsunąć. Uciec. Ale mogłem poruszać się tylko w obszarze legendy,

która akurat była włączona na laptopie. Inaczej napotykałem na niewidzialną ścianę. Huk uderzenia o ścianę (kiedy na nią wpadłem) był straszny. Czarty popatrzyły w moją stronę. Zauważyły mnie. W trawie leżał łuk z kołczanem pełnym strzał. Nie zastanawiając się dłużej nad pochodzeniem strzał, założyłem pierwszą strzałę. Wystrzeliłem. Ciężka przeleciała mi po całym ramieniu robiąc czerwony ślad. Strzała przeleciała świstem parędziesiąt metrów. Chybiła i przeleciała obok jednego z czartów. I wtedy z góry wyjrzało moje zbawienie, które nazywało się słońce. Małe diabły nie dobiegły daleko i musiały się ukryć pod mostem niedaleko od miejsca, gdzie została wbita w ziemię strzała. Ucieszony, że żyję, pobiegłem w kierunku klasztoru i poprosiłem o schronienie. Litościwe siostry Norbertanki przyjęły mnie serdecznie. Dostałem strawę i łóżko. Następnego dnia wyszedłem na chwilę z klasztoru zaczerpnąć świeżego powietrza. Usiadłem sobie na ławce niewidocznej z wejścia do klasztoru. Usłyszałem głośnie krzyk i tupot kopyt. Wyjrzałem za mur i zobaczyłem armię uzbrojonych Tatarów szykujących się do napadu na klasztor. Przestraszyłem się nie na żarty. Wiedziałem, że uciec nie mogę za teren akcji legendy. Usłyszałem tupot stóp zakonnic i ich przerażone głosy w klasztorze. Wszedłem do budynku tylnym wejściem i zacząłem podążać za siostrami. Biegły jakimiś ciemnymi korytarzykami. W końcu usłyszałem, że Tatarzy są już niedaleko, przestraszyłem się i dobiegłem do sióstr. Wybiegliśmy z tego tunelu. Rozejrzałem się. Przecież to Lasek Wolski - pomyślałem sobie. Spytałem o imię tej, która prowadziła grupę Norbertanek i dowiedziałem się, że nazywa się Bronisława. Kiedy na końcu tunelu już było widać Tatarów, Norbertanki wskoczyły w skałę. Rzuciłem się, żeby też tam wskoczyć. Skała zamknęła się dosłownie przede mną. Wylądowałem pod grubą warstwą liści. Na moje szczęście Tatarzy myśleli, że ja również wskoczyłem w skałę. Zrezygnowani najeźdźcy odjechali w stronę klasztoru.

Dopiero następnego dnia odważyłem się wstać. Ujrzałem piękne kamienne figury sióstr Norbertanek. Wróciłem do klasztoru. Wygląd tej zniszczonej budowli był okropny. Ujrzałem nadjeżdżającą karetę. Pobiegłem za nią. Elegancki pojazd, trochę skrzypiący, zatrzymał się niedaleko przy małym kościółku. Zaczęto z tej karety wyciągać wielki Krucyfiks, który miał być powieszony w kościele. Sasiadujące kraje zrobiły nam prezent w smutku, że zniszczono i ograbiono klasztor. Pan Jezus na krzyżu, był wyjątkowo można ubrany. Same trzewiki stanowiły fortunę. Siadłem na ławeczce przed krzyżem. Czuję się jak skamieniały. Czy stało się to samo ze mną, co z siostrami Norbertankami? Siedziałem i czekałem na rozwój wypadków. Do kościółka wstąpił ubogi grajek. Zaczął grać na skrzypcach piękną melodię. Grał długo. W końcu chciałem już odejść, ale zdarzyło się coś interesującego. Trzewik z nogi Jezusa na krzyżu zsunął się prosto do rąk grajka. Oczywiście, jak to robili w średniowieczu, już podeszedł do niego tłum i zaczął krzyczeć NA STOS, SPALIĆ, ZABIĆ itd. Nie mogłem tego słuchać. Postanowiono go w końcu powiesić na miejscu od razu. Byłem zaskoczony. Nie mogłem dopuścić, żeby taka rzecz stała się na moich oczach. Wstałem z ławki i przepchałem się przez tłum. Podeszedłem do grajka.

- Ludzie. Czy aby zbyt pochopnie nie sądzicie tego człowieka, który przez łaskę Bożą otrzymał ogromny skarb? Może zazdrośni tu są wszyscy o tego buta - krzyknąłem.

- A może jesteś współnikiem tego tutaj człowieka. Jeżeli nie udowodnicie nam waszej niewinności teraz zostaniecie powieszani obaj - powiedział jeden z ludzi.

Przestraszyłem się nie na żarty. Nie chciałem być powieszony. Poprosiłem grajka, aby jeszcze raz zagrał pod krzyżem tę melodię. Grajek zagrał. I nikt nie uwierzył w to co widział. Drugi trzewik z nogi Chrystusa zsunął się prosto do rąk. Wszyscy jednogłośnie niewinnili grajka i mnie, ale trzewiki zostały grajkowi odebrane. Odszedłem trochę od tłumy w jakieś zaciszne miejsce. Usiadłem na ziemi i zacząłem myśleć, jakie jeszcze legendy mnie czekają i jak się stąd wydostać. Chciałem stąd uciec, bo zaczęło się robić coraz bardziej niebezpiecznie. Najpierw czarty, które mogły mnie zabić, potem Tatarzy. Teraz jeszcze chcieli mnie powiesić.

Tak sobie myślałem, aż w końcu poczułem skurcz w żołądku. Całe ciało zaczęło mi falować. Czuję jak sto igieł, jedna po drugiej wbijają mi się w ciało. Poczułem nagle, że coś mnie wciąga. Wtedy coś trzasnęło i znalazłem się w kompletnej ciemności. Moje oczy nie zdążyły się przyzwyczać do ciemności, kiedy nadepnałem na jakiś wyłącznik. Zapaliły się diody. Odkryłem, że znowu jestem w środku laptopa. Tym razem ostrożnie podszedłem do portu USB. Nic się nie dzieje - stwierdziłem załamany. Zacząłem skakać ze złości tak, mocno, że zaczęły się robić wgniecenia. Nagle obraz przed oczami zaczął mi się falować. Usłyszałem głośną muzykę i... Obudziłem się...

*Michał Jabłoński*

## Jak by to było dziś?

Dzieciątko – symbol. Realny, mały człowiek.

Postawmy się w tamtych czasach. Oto kobieta w podróży – jak to wtedy – odbywanej piechotą, urodziła. Była w widocznej ciąży, a nikomu jakoś „nie pasowało” udzielić jej schronienia. Bo tłum, bo okoliczności, bo w końcu to nieznanymi – wiadomo to kto? Tam więc gdzie się wtulili – tam urodziła. Pastuszkowie i Królowie zauważyli, ale zwykły człowiek coś zauważył? Skąd Pastuszkom wpadło do głowy, a królom co kazało wędrować? Zapewne jak było z tymi pastuszkami nie wiadomo, ale rzeź niewiniątek była faktem i nie nastąpiła bez powodów. Jakies motywy takiej zbrodni były. Herod był Herodem i nie jest przecież postacią wymyśloną. Mędrcy też nie są bajką. Co im do głów przyszło? Są domysły na gruncie ówczesnej kultury ducha. A nawet gdyby ich nie było jako konkretnych osób, to jednak wtedy mamy ten przekaz, że byli tacy ludzie wykształceni, z pozycją, którzy jednak coś zauważyli.

Oni - ludzie tamtych czasów - zapewne w swej wierności, niczego nie zauważyli. Jezus żył przecież, aż do dorosłego życia, w ukryciu swych nadprzyrodzonych cech. O tym czasie Jego życia człowieczego nie wiemy literalnie nic. Zobaczmy jednak, że w sumie byli tacy i dobrzy, i zli, którzy zobaczyli, że coś się stało, a reagowali tak, jak wskazywała im to ich natura. Herod zobaczył tylko zagrożenie dla swej władzy, bo jej utrata była dla niego czymś tak groźnym i tak niewyobrażalnym, że lepiej było się zabezpieczyć masowym mordem. Że się nie tylko nie zabezpieczył, ale i zarobił na swój obraz i prawdopodobnie sytuację w życiu pozagrobowym – to wiemy i w to wierzymy. Parę osób jednak zobaczyło i bez dyskusji, z prostotą przynależną tak prostaczkom, jak i mędrcom, fakt zauważyło i uznało jego znaczenie – oddając hołd. Również dziś mamy formalnie wielkich, którzy nie wierzą, ale którzy, zgłębiając tajniki wiedzy i natury, dochodzą do kolejnych odkryć i utwierdzeń co do istnienia Boga nie tyle jako czegoś, co załatwia sprawę ciągu pytań o początki istnienia, ale jako działania oczywistej siły sprawczej. Twierdzą, że jest ich większość.

Nauka tak naprawdę im to umożliwia. Wiara wielu wielkich osób dzisiejszych czasów jest świadectwem takim, jak owi Królowie – jak ich nazywamy. Dzisiejsi nie zgłębiający specjalnie wiedzy, a formalnie wielcy – żyją tylko operując w nauce nazewnictwem, przetwarzaną wiedzą zastaną, przemądrzałością i traktują naukę jako sposób na wygodne życie. Niczego nie zauważają lub nawet jeśli, to widzą w tej sferze realne zagrożenie swej pozycji wykładni wszechwiedzy. Jak Herod. Czy to świadectwo byłoby jednak dziś zauważane przez tłum zajęty codziennością, newsami (dawniej plotkami), radiem (dawniej oficjalnymi ogłoszeniami), telewizją (dawniej dowolnym rodzajem igrzysk)? Też chyba byłoby lekceważone.

Zatrzymałem się właśnie nad tym, czy dziś by też zauważono, że coś się w ogóle stało?

W końcu w Telewizji by o tym nie powiedzieli. A jednak by się stało. Zauważmy, że coś i dla czegoś, się jednak stało.

I mamy sianko na stole.

*Feliks Stalony-Dobrzański*

## Przegląd prasy

„Gość Niedzielny to najsilniejszy tytuł katolicki na rynku prasowym. Według danych Polskich Badań Czytelnictwa po tytuł ten sięga 4 procent ankietowanych. Z wynikiem tym, według ostatnich badań, Gość Niedzielny plasuje się na piętnastym miejscu wśród wszystkich tygodników - pierwsza trójka to Tele Tydzień (35%), Życie na gorąco (prawie 19%) i Chwila dla Ciebie (niecałe 15%). Jednak biorąc pod uwagę tygodniki bardziej „poważne”, społeczno-polityczne - a od tej tematyki Gość Niedzielny nie ucieka, za co nieraz dostawał „po głowie” - tytuł ten wyprzedzają jedynie najpopularniejsze od lat od lat Newsweek (ponad 9%), Polityka (prawie 7,5%) i Wprost (około 5,5 %, czyli niewiele więcej niż Gość). Spośród tygodników religijnych w rankingu ujęto jeszcze tylko jeden tytuł – Przewodnik Katolicki, po który sięga jednak tylko niecały 1% badanych.

Niewątpliwie rynek prasy katolickiej w Polsce jest bogaty i jest w czym wybierać – obok wspomnianych już tytułów nie można pominąć Niedzieli, ale również takich czasopism jak „Idziemy”, „Echo”, „Przegląd Powszechny”, „Więź”. Zestaw najciekawszych artykułów z tych gazet znaleźć można w internecie na stronie [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) w dziale prasa, niektóre tytuły mają również własne strony gdzie – darmowo lub za niewielką opłatą – udostępniają swoje artykuły. Czytelnicy prasy o profilu katolickim mogą również skorzystać z gazetki parafialnych, takich jak nasz Tygodnik Salwatorski. Słowem - jest w czym wybierać.

Przy tej okazji warto wspomnieć o sprawie, którą żyli w ostatnich tygodniach czytelnicy katolickiej prasy w Niemczech. Otóż po 65 latach funkcjonowania na niemieckim rynku prasowym zamknięto tam tytuł „Rheinischer Merkur” - jedyny tygodnik katolicki dostępny w całym kraju. Decyzję tą podjął niemiecki episkopat, który finansował tygodnik. Powodem zamknięcia czasopisma była jego nierentowność. Jednak – jak podaje serwis Rzeczpospolita – redaktor naczelny gazety oskarża hierarchów niemieckich, iż prawdziwym ich motywem była niechęć do prezentowanej w tygodniku zbyt niezależnej, liberalnej linii redakcyjnej oraz silnego zaangażowania się w ekumenizm. W miejsce zamkniętego tytułu planuje się utworzenie katolickiego dodatku do tygodnika Die Zeit – jednak już bez zaangażowania niemieckiego episkopatu.

„To koniec tego rodzaju prasy religijnej w Niemczech” – twierdzi cytowany przez Rzeczpospolitą teolog Rainer Kampling. Trudno dziś oceniać prawdziwość jego tezy, jednak tym bardziej warto docenić to, że w naszym kraju mamy tak szeroki wybór czasopism religijnych. Zachęcamy więc do jak najczęstszego sięgania zarówno po nasz tygodnik jak i inne tytuły religijne.

*ME*

*P. Jendroszczyk: Biskupi zamykają tygodnik katolicki. Serwis Rzeczpospolita z dnia 27 listopada 2010.*

*Dane nt. czytelnictwa pochodzą z badań zleczanych przez Polskie Badania Czytelnictwa, zamieszczonych na stronie [www.wirtualnemedia.pl](http://www.wirtualnemedia.pl)*



*Fot. Piotr Tumidajski*

# Nad Jordanem

(dok. ze str. 1)

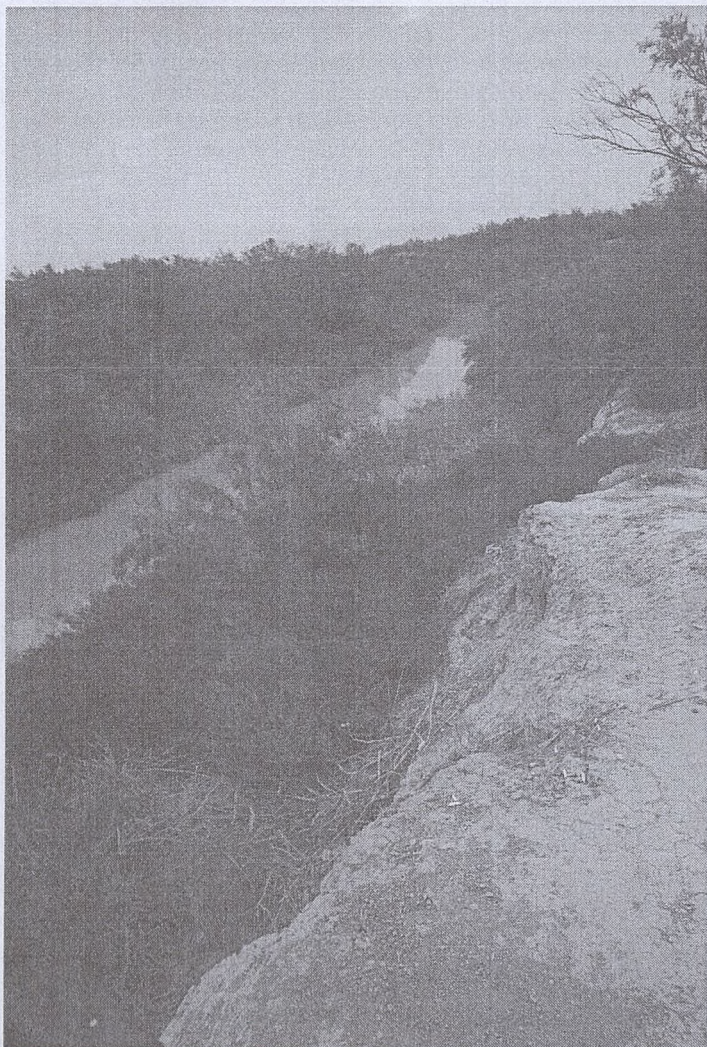
Jordan został naznaczony historycznymi wydarzeniami zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, zwłaszcza w okolicach Jerycha, więc na kilka kilometrów przed ujściem do Morza Martwego.

Jak relacjonuje księga Jozuego "Kapłani niosący Arkę Przymierza stali mocno w suchym łożysku w środku Jordanu, a tymczasem cały Izrael siedł po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprawę przez Jordan" (Joz 3,17).

Naród Wybrany zapamięta więc na zawsze dwa wielkie przejścia: przez Morze Czerwone i przez rzekę Jordan.

Drugim ważnym wydarzeniem, które zdarzyło się w tej okolicy, był pobyt proroka Eliasza z jego uczniem Elizeuszem przed odejściem z tego świata. "Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył w wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni przeszli po suchym łożysku. [...] Podczas, gdy oni szli i rozmawiali, oto zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch; a Eliasz wśród wichru wstał do niebios" (2 Król. 2,8 i 11).

Najbardziej rozslawił Jordan św. Jan Chrzciciel, którego głos profetyczny syczał nad rzekę ludzi z szerokiej okolicy i "całą Jerozolimę", zapowiadając, że Mesjasz jest blisko, że wnet się ujawni i trzeba się przygotować na spotkanie z Nim. Oprócz wiadomości, które przekazują Ewangelie, mamy relację historyka Józefa Flawiusza, który potwierdza, że Herod Antypas kazał go zabić, "choć był to mąż zacny; nawoływał żydów, aby prowadzili cnotliwe życie, kierowali się sprawiedliwością we wzajemnych stosunkach, gorliwie Bogu cześć oddawali i dopiero tak postępując, chrzest przyjmowali" (Dawne dzieje Izraela XVIII, 116).



Betania nad Jordanem



Betania nad Jordanem - widok ogólny przy wjeździe na teren, upamiętniający miejsce działalności Jana Chrzciciela.



Betania nad Jordanem - odkrycia archeologiczne na miejscu starożytnej bazyliki Chrztu Jezusa.

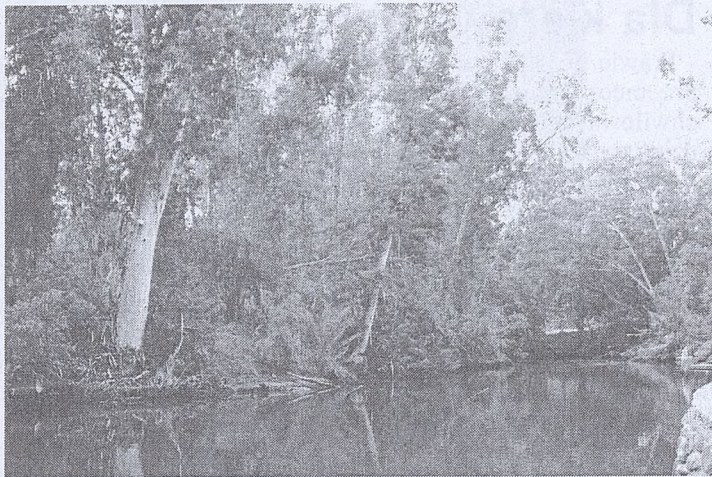


Betania nad Jordanem - palmy i mur po stronie Izraelskiej.

Miejsce działalności i nauczania św. Jana Chrzciciela upamiętnione zostało wieloma budowlami w starożytności chrześcijańskiej, z których pozostały fragmenty odkrywane w ostatnich dziesięcioleciach przez archeologów. Jest to również miejsce, na które przybywało wielu pustelników, aby na tym terenie żyć wskazaniami ostatniego proroka Starego Testamentu, jak nazwano św. Jana Chrzciciela i Ewangelii.

Strażnikiem tego miejsca jest wyniosła góra Nebo wznosząca się od strony wschodniej. Każdy pielgrzym może zobaczyć z niej - podobnie jak niegdyś Mojżesz - panoramę Ziemi Obiecanej w całej różnorodności od zasolonej wody Morza Martwego poprzez żyzną oazę Jerycha i wstęgę wijącego się Jordanu, do Jerozolimy ustawicznie walczącej za piaszczystymi wzgórzami pustyni Judzkiej.

tekst i fotografie Ks. Stefan Misiniec



Jordan przed wpływem do Jeziora Genezaret.



Miejsce spotkania Jana Pawła II nad Jordanem.

## List Misjonarza z Madagaskaru (42)

Znów otrzymałem kilkanaście paczek z Europy, ale w jednej były tylko brudne szmaty, drugą paczką było tylko puste opakowanie, w trzeciej stare papiery. Złodziei nigdzie nie brakuje. Pomimo tego jestem wdzięczny za te dary i w podziękowaniach nigdy nie piszę, że właśnie ta paczka została okradziona. Nie chcę robić przykrości nadawcy, tym bardziej, że bardzo często są to dzieci. Ale skorzystałem dużo. Dla siebie zatrzymałem mydło, płaszcz jednorazowego użytku, taśmę maszynową, film... Część rozdałem jako prezenty lub nagrody, ale większość sprzedałem za 10-20% wartości, zwłaszcza zabawki i przybory szkolne, bo rzecz dana bezpłatnie nie jest szanowana. Znacznie drożej sprzedają ozdoby. Jak która pani chce nosić złote bransoletki lub naszyjniki, niech płaci! Najładniejsze ozdoby lub artykuły zbytkownie sprzedają na giełdzie, gdzie ludzie walczą płacąc kilkakrotnie więcej, niż to warte, a że robią to bogaci, więc mi ich nie żal, ja mam pieniądze na znaczki. Pokrzywdzone są dzieci mieszkające daleko od misji. Raz tylko z okazji Wielkanocy zaniósłem (czytaj: zanieśli tragarze w moim bagażu) pół kilograma drobiazgów do misji odległej o 48 km. Katecheta podzielił pomiędzy wszystkie dzieci uczące się katechizmu. Otrzymały po pół ołówka, jedna gumka była dla rodziny, bo temperówek już dla każdej rodziny nie starczyło. O ile dobrze zrozumiałem katechetę, były to pierwsze prezenty otrzymane przez dzieci w tej wiosce. Radości było dużo, chociaż wszystkich nie obdziałe.

Pewnego razu ośmiu mężczyzn z wioski odległej o 15 km przyszło na misję, wzięli agregat prądowłoczy, projektor (8 super), cztery litry benzyny i jeszcze sporo innych rzeczy potrzebnych także dla mnie, aby zobaczyć "Życie Jezusa Chrystusa". W wiosce, w której zamieszkałem, ostatnia Msza Święta była odprawiona w 1947 roku, ale obecnie przyszło dużo ludzi. Dla nich jakikolwiek film jest także atrakcją i w tej wiosce nikt kina nie widział. Towarzyszył mi katecheta, który objaśniał film po malgasku (oryginał "mówi" językiem włoskim). Pierwszego dnia przepaliły mi się dwie żarówki i wyświetliłem jedynie połowę z dwunastu szpul. Na drugi dzień w trakcie wyświetlania pierwszej szpuli przepaliła mi się trzecia i ostatnia żarówka. Co było powodem? •le skręcona śrubka we wtyczce. Z powodu niesolidnej roboty jakiegoś malgaskiego fachowca musiałem się wstydzić, bo przecież to było bardzo przykre sprawić zawód tym ludziom. Później już sami sprawdzaliśmy, czy nie grzeją się wtyczki, gdyż nie znamy innej przyczyny częstego spalania się żarówek.

W domu zabrakło nam wody destylowanej do akumulatora naszego samochodu. Wieczorem postawiliśmy szklankę na wolnej przestrzeni i rano była pełna wody deszczowej, to znaczy że spadło przynajmniej 120 mm wody jednej nocy! A

nie była to noc wyjątkowa. Chociaż nie wyobraźcie sobie, że u nas pada bez przerwy.

Psi i pieski żywot wiodą te malgaskie czworonogi. Bez prawa wchodzenia do domu, niekarmione, przeganiane. Wydają się leniwe, leżąc na ziemi, często na drodze, nie reagujące na przechodniów. Jakże inne życie ma nasz Reks. Jedzenia mu nigdy nie brakuje, nieraz ma prawdziwe przysmaki, a i pszczoł wiele. Wybrany przed trzema laty z czwórki piesków w wiosce dalekiej, 35 km od Marolambo. Przywieziony samochodem. I od niego za te wszystkie przyjemności i radości wymaga się jednego: wierności temu powołaniu. Pytałem kiedyś Ojca Mariana, dlaczego właśnie tego powołał do szczęśliwszego życia? "A bo ten się przyplątał do moich nóg". Tak, powołanie, to wybór, ale potrzebna aktywność ze strony powołanego. Reks nie zawiódł się.

Oczywiście, trzeba było go uczyć szacunku dla innych czworonogów i dwunogów. Na początku wiele walk stoczył z kotami. Te jednak były solidarne wobec obcego. Pewnego razu koło naszego domu Reks został zaatakowany przez dużego psa błąkającego się po okolicy. Koty widocznie wiedziały, że piesek jest jeszcze zbyt mały, aby się obronić, więc zaatakowały dużego napastnika, skutecznie go przepędzając. Zrobiły, jak pewna krowa, która w poczuciu solidarności rodowej zaatakowała i poraniła torreadora spokojnie idącego ścieżką pomiędzy polami. Tak samo dzieje się w Waszych rodzinach: rodzeństwo się kłóci, bije, wyzywa, drapie, ale niech ktoś obcy chce skrzywdzić brata lub siostrę, to mu wielkie biada! Mam rację, Drodzy Młodzi Czytelnicy, Miłe Kotki i Pieski, i Myszy!

I jeszcze jedną ciekawostkę dodam o naszym psie. Pewnego razu mieliśmy trzy malutkie kotki. Zanim dwa z nich zostały wzięte przez prosiących nas o żywe pułapki na szczury, jeden z nich między nogami wszedł do miski Reksa, który chwycił go zębami i wyrzucił. Kotek został poraniony, ale ja dałem Reksowi nauczkę przy pomocy ręki, nie języka. Reks zrozumiał wszystko. Od tej pory do jego miski nieraz wchodziły kurczaki zupełnie bezkarnie. A pewnego razu przy Reksie dostał coś z naszego stołu kotek, lecz stare kociska chciały mu zabrać. Reks nie pozwolił zabrać małemu kotkowi, zaatakował od razu rabującego kocura.

I w ten sposób dotarłem do końca tego listu. Poczekajcie ze trzy miesiące, a będzie następny.

O. Jan Sadowski, OMI

PS. Mam problemy. Napiszcie mi odpowiedzi na następujące pytania: Dlaczego woda ściekająca zawsze w dół wychodzi przez nos, gdy wejdzie do buta? Dlaczego mokra koszula powieszona w słońcu na sznurku wyschnie, a sucha koszula powieszona w słońcu na plecach staje się mokra? Dlaczego świnię lubimy dopiero po jej śmierci? Dlaczego innym życzymy długiego życia, a sami nie chcemy się zestarzeć? Czy otrzyma przebaczenie ten, kto zgrzeszył i nie żałuje za ten grzech, ale żałuje, że nie żałuje za ten grzech?



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

9 stycznia niedziela Chrztu Pańskiego. Dziękujemy Bogu za pierwszy sakrament, który uczynił nas dziećmi Bożymi. Przy tej okazji przypominamy, że rodzicami chrzestnymi mogą być katolicy bierzmowani, którzy pragną pomagać dziecku i jego rodzicom w pracy nad chrześcijańskim wychowaniem, a w dniu Chrztu dziecka przyjmują Komunię św. w jego intencji.

\* \* \*

Nieustająca Nowenna do Bł. Bronisławy we wtorek o 19.00.

\* \* \*

W niedzielę 16 stycznia rozpocznie się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W ramach tego Tygodnia nabożeństwo z udziałem przedstawicieli innych Kościołów odbędzie się Eucharystia w Cerkwi Prawosławnej przy ul. Szpitalnej 24 o godz. 10.00, natomiast Msza św. z udziałem przedstawicieli Kościoła Prawosławnego zostanie odprawiona w naszym kościele także w przyszłą niedzielę o godz. 19.00.

### W Krakowie

#### Było:

- ~ W 2010 roku 760 tys. podatników przekazało 1% podatku za 2009 rok, co dało kwotę 31,2 mln zł. Było to mniej niż rok wcześniej. Niedługo rozpocznie się kolejne rozliczenie podatku i możemy po raz kolejny bez jakiegokolwiek wydatku z kieszeni coś innym ofiarować
- ~ W zeszłorocznej akcji „Z domu do apteki przynieś przeterminowane leki” kolejny rekord. Ponad 14 ton lekarstw oddano do aptek. Najwięcej leków przyjęły apteki: przy ul. Łąkowej, Wysłouchów, Kapelanka, Komorowskiego. Akcja trwa od 10 lat i z roku na rok lekarstw jest więcej, a w tym roku znów dołączą nowe apteki
- ~ Po zakończeniu i otwarciu nowej linii tramwajowej do Płaszowa, rozpoczęto kolejną inwestycję: budowę tramwaju na Ruczaj (III Kampus UJ)
- ~ W tym roku nasze miasto odwiedziło ponad osiem tysięcy turystów, w tym ponad 2 mln z zagranicy
- ~ Od 16 lat organizowana jest w szkołach zbiórka makulatury. W ubiegłym roku zebrano 344 tony, najwięcej Prywatne Gimnazjum nr 2 (prawie 200 kg na jednego ucznia)
- ~ Około 900 tys. kosztowała świąteczna dekoracja Krakowa
- ~ Jubileusz: Liga Ochrony Przyrody w Krakowie ma 80 lat
- ~ Ponad 200 ton liści wywieziono w ubiegłym roku z prywatnych posesji na koszt gminy. Była to pierwsza taka akcja

#### Jest:

- ~ W Krakowie jeszcze żaden więzień nie nosi elektronicznej bransolety. Skazani do roku pozbawienia wolności (wcześniej pół roku) mogą prosić o wyjście na wolność, jeśli będą przez całą dobę nosić bransoletę, która umożliwia monitorowanie: czy skazany uczęszcza na terapię, czy nie zbliży się do zakazanego miejsca/osób, co robi w tej właśnie chwili. Wprawdzie wpłynęło koło 40 wniosków, ale połowa została załatwiona negatywnie, a część miała braki formalne. Nie każdy więzień może korzystać z „bransoletki”, recydywiści zazwyczaj nie mogą
- ~ W naszym mieście jest 250 skrzyżowań z sygnalizacją świetlną
- ~ Na terenie Krakowa jest 114 km linii kolejowej, osiem stacji i 11 przystanków osobowych. W planach jest wykorzystanie torów do rozwoju Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej (SKA). Pierwsza linia (Balice-Wieliczka) jest planowana na 2013 rok

## Dla kierowców

- Prawie 20% wypadków śmiertelnych jest spowodowanych przemoczeniem kierowcy, zapadaniem w mikrosen. Jest to chwilowa utrata świadomości przy otwartych oczach. Aż co dziesiąty kierowca przyznaje się do zasypiania za kierownicą.
- Aż 66% wszystkich samochodów na złomowisku, to fiaty. Drugie miejsce zajmuje ford (10%), potem polonezy (8,5%) i ople (7,5%).
- Jadąc z prędkością ok. 50 km/h kierowca styka się z 1320 informacjami na minutę. Niektóre informacje mu umykają, gdy zajmuje się czymś innym. A statystyczny kierowca ponad 7 razy w ciągu godziny jazdy reguluje radio, a ponad 10 razy szuka czegoś, np. okularów przeciwsłonecznych, jednocześnie prowadząc samochód.

### Kalendarzyk liturgiczny:

- \*\*\* **9 I (niedziela)** - Niedziela Chrztu Pańskiego  
Czytania mszalne: Iz 42,1-4.6-7; Dz 10,34-38; Mt 3,13-17
- \*\*\* **13 I (czwartek)** - św. Hilarego, biskupa i doktora Kościoła
- \*\*\* **15 I (sobota)** - w archidiecezji krakowskiej 14. Dzień Judaizmu w Kościele (obchody centralne 17 stycznia)  
- godz. 21.00 Wieczór Jana Pawła II

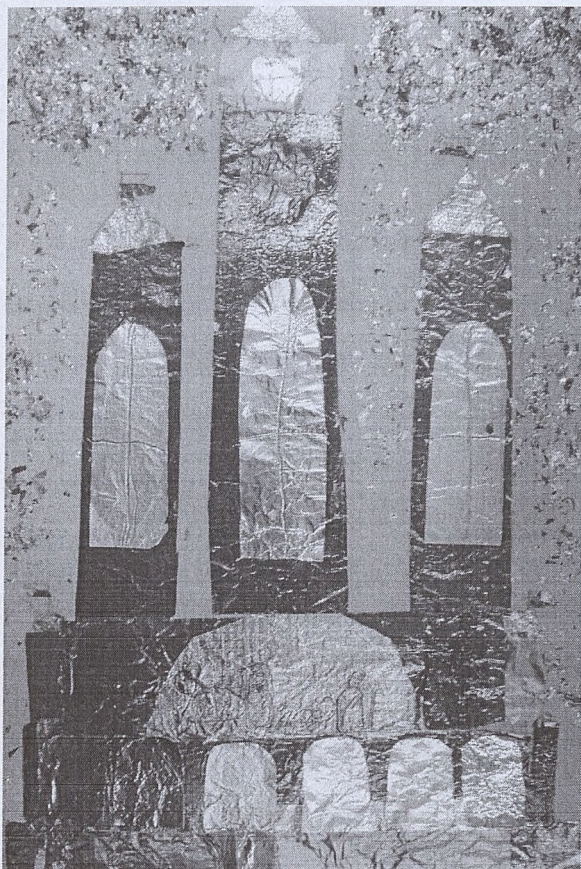
#### Będzie:

- ~ W połowie tego roku (2011) ma być oddane do użytku przebudowane Muzeum AK. Zadaszony dziedziniec wykorzystany będzie na cele wystawiennicze. Dotychczas powierzchnia placówki miała 1300 m<sup>2</sup>, w przyszłości będzie to ponad 5 tys. m<sup>2</sup>
- ~ Rybitwy nie mają miejsca do gnieźdzenia, dlatego jest ich w Krakowie coraz mniej. Ornitolodzy proponują założenie na Wiśle kilku platform, przymocowanych do brzegu, czyli sztuczne wyspy. Ptaki byłyby tam bezpieczne (ok. 20 m od brzegu). Propozycja dotyczy ok. 50 platform 3x3 m i 4x5 m. Byłyby też miejscem odpoczynku ptaków wędrujących
- ~ W bieżącym roku seniorzy mają nowe ulgi w komunikacji miejskiej. Dla 60-latków bez względu na zarobki - bilety roczne za 94 zł, na wszystkie dni i całą dobę. Roczne dla kobiet (min. 60 lat) i mężczyzn (65 lat) - 40 zł, na wszystkie dni ale w powszednie dni nie jest ważny w godzinach 6-8 i 14-17. Roczny za 40 zł dla emerytów (i rencistów o bardzo niskim dochodzie) ważny z wyjątkiem godzin 6.30-9.00 i 14.00-18.30. W niektórych przypadkach może z niego korzystać współmałżonek
- ~ Do połowy lutego mają być gotowe dwa telebimy na stadionie Wisły
- ~ Od lipca do grudnia Kraków będzie gościł tysiące osób, ale nieformalny szczyt europejski jednak odbędzie się nie u nas, tylko w stolicy
- ~ Do 20 lutego czynna będzie w kamienicy Hipolitów wystawa „Kuchnia, królestwo pani domu”. Obejrzymy tam mnóstwo kuchennych drobiazgów, z których korzystały gospodynie w XIX i XX wieku

#### Być może:

- ~ W bieżącym roku na stadion Wisły miasto planuje wydać aż 127,6 mln zł, będzie to najważniejsza inwestycja
- ~ Na wiosnę będzie gotowa pierwsza lamusownia, gdzie każdy mieszkaniec będzie mógł zostawić problemowe odpady. W przyszłości będzie ich jeszcze kilka
- ~ Czy przed hipermarketami mogą powstać płatne strzeżone parkingi rowerowe? Na pewno wtedy więcej osób korzystałoby z tego środka lokomocji
- ~ W roku 2030 ponad 30% krakowian będzie miało więcej niż 65 lat. W tej chwili jest to 18%
- ~ Od stycznia podrożeje woda
- ~ Na wiosnę w podziemiach Fortu nr 2 „Kościuszki”, u podnóża kopca Kościuszki, zostanie otwarte muzeum Twierdzy Kraków

opr. BS



Filip Litwa, 7 lat

## Z serwisów informacyjnych



☞ W przyszłym roku Benedykt XVI odwiedzi we wrześniu 2011 r. Niemcy. Będzie to pierwsza państwowa wizyta Papieża w jego ojczyźnie, gdyż podróże w 2005 i 2006 roku miały charakter wizyt duszpasterskich. Poza tym, Benedykt XVI odwiedzi w przyszłym roku również Republikę Beninu w Afryce z okazji jubileuszu 150-lecia ewangelizacji tego kraju, San Marino, Hiszpanię w ramach Światowego Dnia Młodzieży oraz Chorwację.

☞ 31% Polaków liczy na poprawę sytuacji gospodarczej w 2011 r., podobnie jak 27% Węgrów, 22% Słowaków i 17% Czechów. Za to 39% Czechów, 28% Słowaków, 21% Węgrów i 15% Polaków oczekuje jej pogorszenia.

☞ Jak podaje agencja Nowosti, rosyjskie złoża ropy są już w połowie wyczerpane. Rosja zajmuje siódme miejsce na świecie pod względem zasobów ropy. Udowodnione złoża to 74 mld baryłek; jednak w ciągu najbliższych 10 lat nie będzie żadnych nowych dużych projektów wydobywczych. Tylko gazu jest w Rosji wciąż dostatek (najwięcej na świecie) - 165 bln m<sup>3</sup>.

☞ Według danych Europejskiego Urzędu Statystycznego, w 27 krajach unijnych ok. 116 mln osób jest zagrożonych ryzykiem ubóstwa lub wykluczenia społecznego – stanowi to 24,4% populacji. Wśród krajów członkowskich występowało przy tym znaczne zróżnicowanie. Największy odsetek takich osób był w Bułgarii (45%), Rumunii (44%), na Łotwie (34%) i w Polsce (31%), a najmniejszy w: Holandii, Szwecji i Czechach (wszystkie po 15%), w Luksemburgu i Danii (po 16%).

☞ W ciągu pierwszych 10 miesięcy 2010 r. zatrudnienie w sektorze górnictwa węgla kamiennego zmniejszyło się ze stanu 114 990 osób na 31 grudnia 2009 r. do 111 703 osób na 31 października 2010 r. - czyli o 3 287 osób.

☞ Niedobór witaminy D jest jednym z najważniejszych problemów zdrowotnych mieszkańców Azji, zwłaszcza południowej - ogłosili uczestnicy pierwszego azjatycko-pacyficznego kongresu poświęconego osteoporozie, który odbył się w Singapurze. Winę za niedobór witaminy D wśród Azjatów ponoszą niedostateczna ekspozycja na światło słoneczne, cechy genetyczne i nawyki żywieniowe. W niektórych regionach może to być także kwestia ciemnej pigmentacji skóry i tradycyjnych ubiorów, zanieczyszczonego powietrza lub małej aktywności.

☞ Co roku naukę w uczelniach artystycznych kończy w Polsce coraz więcej studentów; najbardziej popularne są ostatnio uczelnie muzyczne. Z danych GUS wynika jednak, że 21-25% nie znajduje zatrudnienia w zawodzie. W Polsce jest osiem akademii muzycznych, siedem akademii sztuk pięknych, dwie uczelnie teatralne, jedna teatralno-filmowa i jedna muzyczno-plastyczna (powstała we wrześniu 2010 roku Akademia Sztuki w Szczecinie). Liczba absolwentów uczelni artystycznych ogółem w roku akademickim 2009/10 wyniosła 2787 osób.

☞ „Zaprzeczanie chrześcijańskim korzeniom Europy stanowi przygotowanie do dyskryminacji chrześcijan” – stwierdza na łamach internetowego dziennika „La Bussola quotidiana” wybitny włoski badacz nowych ruchów religijnych, Massimo Introvigne. Dogłębne studia przeprowadzane w różnych ośrodkach są zgodne co do tego, że 75% ofiar przemocy i dyskryminacji religijnej stanowią chrześcijanie. Zaskakujące w tym kontekście jest milczenie o tym fakcie wielkich mediów międzynarodowych.

☞ Przy parafii św. Stanisława w Ożarowie tworzona jest już druga w diecezji sandomierskiej Rada Rycerzy Kolumba. Do grona rycerskiego dołączyło niedawno 16 nowych członków. Rycerze Kolumba są świecką organizacją praktykujących katolików. Powstała ona 128 lat temu w Stanach Zjednoczonych i zrzesza obecnie 1,8 mln mężczyzn w świecie. W Polsce jest ich około 1500.

☞ Średnie zachmurzenie w skali całej Ziemi oscyluje na poziomie 70-80%. Statystycznie więcej jest dni pochmurnych niż pogodnych, szczególnie dobrze widoczne jest to w Polsce. Według danych Uniwersytetu Manitoba w Kanadzie najpogodniejszym regionem na świecie w ciągu całego roku jest wschodnia część Sahary. Dokładnie na pograniczu Libii, Egiptu, Czadu i Sudanu, w wąskim pasie o średnicy 600 kilometrów - roczne zachmurzenie nieba wynosi tylko 10%. 50-procentowe zachmurzenie w ciągu 12 miesięcy notowane jest w Australii, północnej i południowej Afryce, w południowo-zachodniej Azji, na Karaibach, na południowym zachodzie USA oraz w centrum Grenlandii. Największe, bo aż 90-procentowe zachmurzenie notowane jest na Nowej Gwinei, Borneo, Sumatrze, w Gabonie, w zachodniej Kolumbii i Ekwadorze, w zachodniej Irlandii i na Wyspach Aleuckich.

Wspomnienie 13 stycznia

## Św. Hilary (ok.310-367)

Święty Hilary urodził się między 310 a 320 rokiem w rodzinie pogańskiej w Poitiers (Francja). Będąc pod wrażeniem szczegółowej lektury Pisma Świętego, w tym przede wszystkim Ewangelii św. Mateusza i św. Jana, nawrócił się i przyjął chrzest już jako dorosły, żonaty mężczyzna. Około 350 roku został wybrany na biskupa swojego miasta. Kilka lat zmuszony był spędzić na wygnaniu w Azji Mniejszej, ponieważ naraził się Cesarzowi Konstancjuszowi swoimi poglądami nt. toczzonego wówczas sporu ariańskiego. Po powrocie zaangażował się m.in. w leczenie ran Kościoła będących efektem działalności arian. Zmarł w 367 roku.

Jako wybitny teolog św. Hilary w znaczny sposób przyczynił się do rozwoju chrystologii oraz nauki o Trójcy Świętej. Jest doktorem Kościoła oraz pierwszym wyznawcą, któremu Kościół Zachodni oddawał publicznie liturgiczną cześć – przed nim traktowano w ten sposób w zasadzie jedynie tych, którzy ponieśli śmierć męczeńską. Jego atrybutem jest m.in. symbolizujący arian wąż, a szczególnie modlą się do niego ludzie pokąsani właśnie przez to zwierzę.

ML

MGM

# Miłosierdzie Boże w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II (4)

## 3. Zawierzenie świata Bożemu Miłosierdziu

Dokonując konsekracji Bazyliki Bożego Miłosierdzia w Krakowie, Jan Paweł II podkreślił, że współczesny świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia oraz postawił Kościołowi zadanie przybliżania światu tajemnicy Miłosierdzia Bożego: „Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu. Czynie to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniło ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dz 1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata”<sup>6</sup>.

Zawierzenie świata Bożemu Miłosierdziu jest aktem wiary, którego fundamentem jest postawa dziecięcego zaufania Bogu, miłosiernemu Ojcu, że nie opuszcza On nigdy człowieka, obdarowując go bez przerwy swoją miłością. Jan Paweł II jak Abraham i Patriarchowie, jak Piotr i jego następcy, stanął na czele Kościoła i całej ludzkości, wyrażając w jej imieniu wiarę w Boga, bliskiego człowiekowi przez Jego miłosierdzie. Wyznał jednocześnie wiarę, że Bóg ostatecznie objawił się człowiekowi w Jezusie Chrystusie, który w pełni ukazał na czym polega miłosierdzie Ojca – w swoich czynach, w nauczaniu, a przede wszystkim w swojej Śmierci i Zmartwychwstaniu. Człowiek odkrywa miłosierdzie Boga dzięki działaniu Ducha Świętego.

Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu posiada wyraźnie trójdziałną strukturę, w której można wyróżnić następujące elementy: inwokacja do Boga Trójjedynego, prośba za znekąną złem ludzkość i błaganie o miłosierdzie dla świata.

Akt zawierzenia jest formą relacji w jaką wchodzi człowiek wierzący, gdy zwraca się do Boga. Wyraża on również sytuację modlącego się i jego doświadczenie wiary.

W pierwszej części aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu Jan Paweł II wyznaje wiarę w imieniu całego Kościoła w Boga miłosierdzia. Inwokacja do Boga, Ojca miłosierdzia jest streszczeniem wiary chrześcijańskiej w Boga bliskiego człowiekowi, który odślania swoje oblicze w tajemnicy miłosierdzia:

„Boże, Ojcze miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.”

Człowiek XXI wieku jeszcze bardziej doświadcza pustki życia, lęku przed przyszłością, przed cierpieniem i samotnością. W takim kontekście odczytujemy słowa Ojca Świętego Jana Pawła II w drugiej części aktu zawierzenia:

„Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość,

przewycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.”

W modlitwie tej Jan Paweł II staje jak Mojżesz przed Bogiem, przedstawiając wszystkie słabości człowieka, które niszczą dziś ludzkość, jak jadowite węże naród wybrany na pustyni (Lb 21,4-9). Ojciec Święty jakby zbiera głosy rozpaczy i cierpienia rozlegające się na całej ziemi, by przedstawić je Bogu i prosić o miłosierdzie.

Konsekwencją wyznania wiary w Boga miłosierdzia jest modlitwa o miłosierdzie. Przekonanie o potrzebie modlitwy o miłosierdzie doprowadziło Ojca Świętego do sformułowania aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Jest on owocem żywej wiary Papieża, głębokiej refleksji nad tajemnicą miłosierdzia i wielkiej miłości do ludzi, którzy zgubili Boga i utracili sens życia. Akt zawierzenia kończy się wezwaniem będącym echem modlitwy Koronki do Bożego Miłosierdzia przekazanej św. Siostrze Faustynie przez Pana Jezusa:

„Ojcze przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata! Amen.”

Modlitwa o miłosierdzie jest skierowana do Boga Ojca miłosierdzia przez pośrednictwo Syna Bożego, który przyniósł światu miłosierdzie przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Ojciec Święty, widząc potrzeby współczesności prosi o miłosierdzie dla całego świata: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie” (Miłosierdzie Boże jedyną nadzieją, Homilia w Krakowskich Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002, w: Bóg bogaty w miłosierdzie, Kraków 2002, s. 77). Miłosierdzie jest tą wielką szansą na odnowienie serca człowieka dotkniętego przez grzech.

Prawda o Bożym Miłosierdziu, jak podkreślił Jan Paweł II jest centralnym elementem misji, jaką uczniowie Chrystusa otrzymali od swojego Pana. Obejmuje ona wyznanie wiary w Boga miłosierdzia i uwielbienie Boga, bogatego w miłosierdzie oraz odważne i pełne nadziei spojrzenie w przyszłość. Realizuje się przez głoszenie Miłosierdzia Bożego w Liturgii Słowa i sprawowanie Eucharystii i sakramentu pokuty, które są źródłami miłosierdzia, zawierając tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w której w pełni objawiło się miłosierdzie Boga wobec człowieka. Miłosierdzie Boże doświadczane przez człowieka uznającego swoją słabość otwiera go na bliźniego, ukazując możliwość dzielenia się miłosierdziem. Owocuje jako bezinteresowna pomoc udzielana człowiekowi znajdującemu się w potrzebie.

Tajemnica Bożego Miłosierdzia stała się szczególnie aktualna dzięki doświadczeniu św. Faustyny Kowalskiej (1905-1938), którą Jan Paweł II nazwał „darem Boga dla naszych czasów”. Tajemnica ta pomaga w odkrywaniu Boga obecnego w świecie i czynienia miłosierdzia wobec bliźnich.

ks. Jan Machniak

Przypisy:

6. JAN PAWEŁ II, Miłosierdzie Boże jedyną nadzieją. Homilia w Krakowskich Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002, w: Bóg bogaty w miłosierdzie, Kraków 2002, s. 77

**TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja:** Bogumiła Szewczyk (red. nacz), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny),

Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Magdalena Łasak.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka, Marta Mardyla, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

**Strona internetowa:** www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - ul. Swobody 4

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zapnumerować w zakrytych kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii,

w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, w sklepiu "U Zdzicha" przy ul. Św. Bronisławy